

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody. kosztuje w prenumeracji: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukami garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

## PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya. — Niemce. — Rosya. — Turcya. — Azya. Z teatru wojny. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

## Monarchya Austryacka.

### Rzecz urzędowa.

**Wiedeń, 4. kwietnia.** Dnia 5. kwietnia 1856, wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozestany XIII. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera

Nr. 43. Rozporządzenie naczelniej komendy armii i ministerstwa spraw wewnętrznych z 30. marca 1856, obowiązujące wszystkie kraje koronne, z wyjątkiem wojskowego Pogranicza, z przepisami postępowania nadal przy zaciąganiu do rezerwy wysłużonych żołnierzy i przy dymisyonowaniu żołnierzy rezerwowych.

Nr. 44. Dekret ministerstwa skarbu z 30. marca 1856, prawomocny dla wszystkich krajów koronnych spólnego związku celnego, dotyczący się celnego postępowania z powrozami trzewowemi.

### Sprawy krajowe.

**Lwów, 5. kwietnia** Pięćdziesiąta piąta lista składek na Zakład naukowy gospod. i w Dublinach.

#### A) Na fundusz szkoły.

PP. Franciszek Torosiewicz 25 złr., Albert Thieriot 2 złr., Józef Jabłonowski z Rawy, oblig. pożyczki narodowej 5% z r. 1854 subskrybował na budowanie gmachu szkolnego 5000 złr., Michał Gnoiński, oblig. pożyczki narod. 5% z r. 1854, 250 złr. Wysoki wydział Stanów król. Galicyi na budowanie gmachu szkolnego z funduszu domestykalnego 10.000 złr. Dar Jego c. k. Apost. Mości z przeznaczonej sumy 10-letniej na utrzymanie szkoły za pierwszy rok 1500 złr. Edward Duniewicz 25 złr. Jmks. Marcin Konkolowski 10 złr. Juliusz Skólimowski 50 złr. Józef Bocheński 50 złr. i Waleryan Krzeczunowicz obl. indem. 200 złr. — Razem na fundusz szkoły . . . . . 17.112 złr. — kr.

#### B) Na gospodarstwo wosorowe.

P. Henryk Malczewski . . . . . 50 złr. — kr.

Suma 55tej listy . . . 17.162 " — "

Dodawszy do tego sumę 54tej listy . . . 42.733 " 51<sup>3</sup>/<sub>4</sub> "

Jest ogółem . . . 59.895 " 51<sup>3</sup>/<sub>4</sub> "

Z tego wypada 34.615 złr. 21<sup>2</sup>/<sub>3</sub> kr. na szkołę

a . . . . . 25.280 złr. 30<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kr. na gospodarstwo.

Ogół funduszu jak wyżej 59.895 złr. 51<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr. m. k.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

**Czerniowce, 6. marca.** Do najpiękniejszych pomników dobroczynności publicznej na Bukowinie policzyć należy utworzone w ostatnich czasach w tym kraju stowarzyszenia ku wsparciu obogich uczniów wyższego gimnazjum Czerniowieckiego i ku dobru dzieci bukowskińskich potrzebujących pomocy.

Pierwsze z tych stowarzyszeń utworzyło się na wniosek nauczycielskiego gimnazjum przy Czerniowieckim gimnazjum z zamiarem wspierać gorliwych a ubogich uczniów tego gimnazjum bez różnicy narodowości i wyznania religijnego. Stowarzyszenie dzieli się na trzy klasy: do pierwszej należą fundatorowie, do drugiej członkowie, do trzeciej dobroczyńcy.

Fundatorami stowarzyszenia są ci przyjaciele młodzieży, którzy się do pierwotnego kapitału przyczynili kwotą przynajmniej 50 złr. m. k. lub ci, co się deklarują płacić rocznie przynajmniej 10 złr. m. k. na rzecz funduszu, nakoniec członkowie gremium nauczycielskiego przy czerniowieckim gimnazjum z roku 1852, na których propozycję stowarzyszenie się zawiązało.

Członkami stowarzyszenia są główni nauczyciele gimnazjum Czerniowieckiego z przełożonym, tudzież ci przyjaciele uczącej się młodzieży, którzy się obowiązują płacić rocznie na rzecz funduszu po 4 złr. Wszyscy inni, co się niestałymi datkami przyczyniają do

funduszu, są dobroczyńcami; stowarzyszenie jednak ma prawo wybierać także członków honorowych.

Drugie stowarzyszenie ku dobru dzieci bukowskińskich utworzyło się w pamięć zaślubiu Jego ces. król. Apostolskiej Mości na wzór podobnego towarzystwa zawiązanego w Pradze. Celem tego stowarzyszenia jest opiekować się dziećmi ubogich rodziców i sierotami bez różnicy wyznania religijnego i wieku; jednak pierwszeństwo mają dzieci urodzone w Czerniowcach i na przedmieściach Czerniowieckich. Przyjęte pod swą opiekę dzieci oddaje towarzystwo do porządnych, pocziwych familli w mieście lub na wsi na wyżywienie i wychowanie, czuwa nad ich prowadzeniem i posyłaniem do szkoły i w ogóle ma staranie, by dzieci te wychowane były w bogobojności, uczciwości i pracy.

Przy umieszczeniu dzieci na wychowanie ma się wzgląd na to, ażeby dziecko miało opiekunów i nadzorców tego samego wyznania religijnego, jakiego są lub byli rodzice. Opieka stowarzyszenia trwa tak długo, aż dziecko dostanie inne utrzymanie lub samo zdoła zarobić na kawałek chleba. Stowarzyszenie składa się z fundatorów i z członków dwojakiej kategorii:

1) Fundatorami są ci, którzy przynajmniej 20 złr. m. k. dają na fundusz towarzystwa a przytem obowiązują się albo dawać rocznie po 5 złr. m. k., albo opędzać własnym kosztem wyżywienie i wychowanie jednego z dzieci przyjętych na opiekę towarzystwa.

2) Przyczyniającymi się rzeczywistymi członkami są ci, co się obowiązują płacić rocznie przynajmniej po 2 złr. m. k. na rzecz towarzystwa.

3) Czynnymi członkami towarzystwa są osoby, które bez obowiązku składania kwot pieniężnych, zajmują się wynajdywaniem stosownych opiekunów, taniem i dobrem umieszczeniem, nadzorem wychowania i prowadzeniem dzieci i t. p.

Kto mniej niż 2 złr. m. k. rocznie płaci, nie jest członkiem, ale towarzystwo uznaje go wdzięcznie dobrodziejem.

Towarzystwo może także obierać członków honorowych, którzy się nie obowiązują do żadnej płacy.

Obadwa stowarzyszenia zostają pod protekcją (Curatorium) c. k. prezydenta krajowego, mają statuta potwierdzone z urzędu i fundusze. Fundusz stowarzyszenia gimnazyalnego wynosi 6000 złr., fundusz zaś towarzystwa opieki powyżej 10.000 złr. m. k. Z procentu tych kapitałów ulokowanych częścią na hypotekach, częścią w obligacjach państwa, pobiera już kilku uczniów gimnazjum Czerniowieckiego roczne stypendya, a i prowizoryczny komitet towarzystwa opieki poczynił już stosowne kroki względem przyjmowania i umieszczenia dzieci.

Od czasu pierwszego zawiązania szczyca się obydwie stowarzyszenia najwyższym udziałem mieszkańców Bukowiny, którzy mianowicie przy sposobności zaślubin Najjaśniejszego Pana, a później na wiadomość o szczęśliwym rozwiązaniu Jej Cesarskiej Mości znakomitemi dary przyczynili się do powiększenia funduszu tych stowarzyszeń. Wtedy już objawiło się powszechne w kraju życzenie, ażeby te obadwa towarzystwa dobroczynne zaszczycone zostały imieniem Ich Cesarskich Mości. Temu powszechnemu życzeniu stało się zażość, gdyż Jego c. k. Apostolska Mość na podania obydwóch stowarzyszeń najwyższem postanowieniem z dnia 20. grudnia 1855 najłaskawiej zezwolić raczył, ażeby towarzystwo ku wspieraniu ubogich uczniów Czerniowieckiego gimnazjum nosiło nazwę: „Stowarzyszenia Cesarza Franciszka Józefa“; Towarzystwo zaś opieki dzieci bukowskińskich nazwę „Stowarzyszenia Cesarzowej Elżbiety.“

Pod godłem tych Najwyższych Imion będą obadwa stowarzyszenia, których trwałość już zabezpieczona jest znacznym kapitałem, rozszerzać błogie owoce na kraj cały.

(Mianowania. — Pomiar Wołoszczyzny.)

**Wiedeń, 6. kwietnia.** Jego c. k. Apost. Mość raczył najwyższem piśmie własnoręcznym z 2. kwietnia nadać Swemu ministrowi Domu i spraw zewnętrznych, hrabi *Buol-Schauenstein* w uznaniu jego długoletnich, wiernych i znakomitych usług i przy sposobności zawartego za jego współudziałem pokoju w Paryżu — wielki krzyż orderu św. Szczepeana.

— C. k. minister spraw wewnętrznych mianował w porozumieniu z c. k. ministrem sprawiedliwości adjunktów powiatowych, Franciszka *Frank v. Frankenberg*, Bartłomieja *Träger* i Antoniego *Korczyńskiego* przełożonymi mieszanych urzędów powiatowych w krakowskim okręgu administracyjnym.

— Przeznaczeni do zdjęcia mapy Wołoszczyzny oficerowie ze sztabu jenerałnego, z geograficznego korpusu inżynierów zjechali z pomocnikami (razem w liczbie 80ciu oficerów), ostatnich dni marca do przeznaczonych miejsc w tem księstwie, a mianowicie do Bukaresztu, Krajowy, Rymnika, do Buzeo i do Seweryna. Zdjęcie mapy podzielone na sekcy, rozpocznie się w miesiącu kwietniu, a to według planu ułożonego przez c. k. pułkownika i dyrektora wojskowo-geograficznego instytutu, p. Fligely. Praca ta ma iść spieszenie i powinna być w ciągu jednego roku zupełnie ukończona.

## Ameryka.

(Prowincya Kansas ustala się. — Wiadomości z Hawany i centralnej Ameryki. — Przeciwnicy Walkera.)

**Nowy-York**, 19. marca. Na ostatniem posiedzeniu senatu w Washingtonie wniósł Douglas bil, ażeby państwu Kansas, wolno było jeszcze przed wcieleniem do Stanów zjednoczonych zaprowadzić u siebie własny rząd republikański. Wcielenie nastąpi dopiero później przy dostatecznym wzroście ludności. Lecz teraz już mianowało prawodawcze zgromadzenie w Kansas gubernatora Reeder i generała Lane członkami senatu washingtonskiego.

— Wiadomości z Hawany sięgają po dzień 13. marca. Angielski okręt wojenny „Poverful“ zawiął dnia 1. marca do Hawany, gdzie połączy się z wszystkimi w oduodze meksykańskiej znajdującymi się okrętami francuskimi i angielskimi i odpłynie wprost do Nikaraguy. Z Nowego Orleanu donoszą, że generał Commonfort opuścił dnia 22. lutego Vera Cruz i stanął na czele armii, która ma oblegać Pueblę. Według innych doniesień rozpoczęto dawniej jeszcze oblężenie Puebli w 7000 żołnierza, a teraz już spodziewają się co chwila upadku warowni. Przewodzący zaburzenia wojskowego w twierdzy San Juan de Ulloa skazani zostali na karę śmierci.

— Z Nikaraguy donosi *New-York Courier*, że rządy w Guatemali, San Salvador i Costa Rica połączyły się z sobą, ażeby wypędzić generała Walker z Nikaraguy wraz z jego stronnictwem amerykańskim. Guatamala wystawiła już 3000, S. Salvador 2000, a Costa Rica 1500 ludzi. Sami nawet mieszkańcy mają tak dalece nienawidzić Walkera, że się może po nich spodziewać jawnego przyłączenia się do sprzymierzonych. Jest wielkie podobieństwo do prawdy, że się dramat ochotników do końca zbliża. To pewna, że Costa Rica wzbraniała się uznać poła teraźniejszego rządu Nikaraguy.

## Hiszpania.

(Depesza z 1. kwietnia.)

Depesza z **Madrytu** z dnia 1. kwietnia donosi: Komitet 116 deputowanych stronnictwa progresistów ogłosił już swój program. Marszałka Espartera uznaje głównym przewodzącą stronnictwa, oświadcza się za Królową i dynastją i domaga się sprzedaży dóbr i uzbrojenia gwardyi narodowej.

## Anglia.

(Nowiny dworu. — Wzrost handlu. — Towarzystwo rozszerzenia prawd ewangelii. — Flota. — Sprawy w Izbach dnia 1. kwietnia.)

**Londyn**, 2go kwietnia. Dwór królewski przybył wczoraj z Windsoru do Londynu. Dnia 15. będzie uroczyste posłuchanie a 16. odjeżdża Królowa na wyspę Whigt. Dnia 16. odbędzie się wielki przegląd floty. W Portsmouth stoi już 150 okrętów na kotwicy, a 48 nowych łodzi kanonierskich rozpoczęło już wczoraj przygotowane manewry. — Słychać, że lord Palmerston otrzyma order podwiązki a Earl Clarendon wyniesiony będzie do godności margrabiego. — Francuski ambasador odjechał wczoraj z familią do Paryża.

— Ogłoszono wczoraj urzędowe sprawozdanie o zeszłorocznym stanie handlu i żeglugi Wielkiej Brytanii zawiera wiele dat, z których się pokazuje jak nieznaczny wpływ wywarła obecna dwuletnia wojna na ogólny rozwój handlu i przemysłu angielskiego. Wartość argielskich produktów wywiezionych w jednym tylko miesiącu lutym r. 1856 wynosiła 7,725,747 L., w roku 1855 wynosiła 5,032,416 L., a w roku 1854 kiedy jeszcze pokój nie zupełnie był przerwany 7,502,912 L. Ogólna wartość dwóch pierwszych miesięcy w ostatnich trzech latach przedstawia następujące data w r. 1854 14,195,454 L., w roku 1855 11,947,212 L., w roku 1856 15,700,533 L. Pokazuje się więc, że wartość angielskich towarów wywozowych powiększyła się w ciągu ostatniego roku wojny o półtora miliona w porównaniu z ostatnim rokiem pokoju, a o cztery miliony w porównaniu z rokiem 1855.

— *Times* pisze: „W stolicy naszej zawiązało się liczne po części z oficerów armii i floty, po części zaś z osób duchownych i cywilnych złożone towarzystwo, które zajmie się zbieraniem składek i datków dobrowolnych, ażeby na cześć poległych w teraźniejszej wojnie Anglików i w podziękę Bogu za przywrócenie pokoju wnieść w Konstantynopolu kościół anglikański. Stowarzyszeniu „ku szerzeniu prawd ewangelii“ nadesłano już 1000 L. na urzeczywistnienie tak szlachetnego zamiaru, wkrótce zaś odbędzie się pod przewodnictwem księcia Cambridge wielki meeting, ażeby zapewnić towarzystwu udział i wsparcie całej publiczności.

— Flota w Spithead wzmocniona ostatnimi dniami pięcioma okrętami liniowymi, jedną fregatą, jedną korwetą i kilkoma mniejszymi statkami liczy obecnie 29 okrętów o 949 działach i 50 łodzi kanonierskich. Osada okrętu admirałskiego „Duce of Wellington“ liczy 1100 żołnierzy.

— Na posiedzeniu izby wyższej dnia 1. kwietnia zapytuje *Earl of Malmesbury*, kiedy sekretarz stanu spraw zagranicznych zajmie napowrót miejsce swe w izbie. Zapytuje to dla tego tylko, że w nieobecności lorda Clarendona nie mogą się rozpocząć debaty w sprawie upadku Karsu. Margrabia *Lansdowne* odpowiada, że niepodobna mu oznaczyć dokładnie dnia, w którym lord Clarendon powróci do Anglii.

Na posiedzeniu izby niższej zapytuje *Layard*, kiedy wojskowa komisya krymska rozpocznie posiedzenia swe, tudzież czy pomieniona komisya rozbiierać będzie cały tok prowadzonej wojny w Krymie, czy też ograniczy się tylko na samem wystłuchniu i rozpoznaniu słuszności lub niesłuszności nagany oficerom. Lord *Palmerston* odpowiada: „Zdaje mi się, że komisya zagał narady swe niezwłocznie. Niektóre formalności opóźniły cokolwiek rozpoczęcie narad, lecz obecnie są już wszelkie trudności usunięte. Co do zakresu władzy i działania komisji nie mogę nic więcej powiedzieć nad to, co zawierało przedłożone izbie w poprzód sprawozdanie rządowe. Głównem zadaniem komisji będzie bez wątpienia dokładne zbadanie postępowania tych oficerów, którzy wnieśli załoby na pierwsze sprawozdanie śledczej komisji krymskiej.“ W końcu posiedzenia otrzymał sir *G. Grey* przyzwolenie izby na wniesienie bilu względem reformy londyńskiej rady gminy. Sir *G. Grey* chce bilem swym ująć radzie wiele dotychczasowych przewilejów, mianowicie prawo poboru rozmaitych ceł i utrzymanie policji miejskiej.

## Francya.

(Przyjęcie p. de Broglie do Akademii. — Członkowie kongresu zabawia w Paryżu. — Wyszczególnienia. — Podatek od koni i powozów przyjęty. — Nabożeństwo żałobne. — Wyprawa na Madagaskar wątpliwa.)

**Paryż**, 3. kwietnia. Dzisiejsze uroczyste posiedzenie akademii na cześć przyjęcia nowego członka księcia de Broglie było bardzo świetne. Pan de Broglie miał mowę pochwalną w pamięć zmarłego pana St. Aulaire i nie przymawiając wcale polityce obecnego rządu, bronił wymownie upadłą monarchię czerwoową. Utrzymują, że pan de Falloux będzie wybranym do akademii, bo wielu członków woła niegłosować za panem Emilem Augier. Dzień wyjazdu hrabiego Boula i barona Manteuffel nie wiadomy dotąd w Paryżu. Obecność ich jest jeszcze potrzebną, gdyż do zawartego traktatu mają być dodane jeszcze niektóre punkta odnoszące się do wykonania pojedynczych warunków pokoju. Równocześnie z zawarciem pokoju musi nastąpić oczwiescie i zniesienie blokady portów rosyjskich. Nastąpi to jeszcze przed ratyfikacją zawartego pokoju, za co znowu Rosya znieśli niezwłocznie dotychczasowy zakaz wywozu zboża. — Dyrektor spraw politycznych w ministerjum spraw zagranicznych p. de Benedetti, tudzież pan Feullet de Conches wicedyrektor i naczelnik bióra protokolowego w tem samem ministerjum, mianowani są komandorami, pan de Billing zaś przełożony sekretaryatu gabinetowego, kawalerem orderu legii honorowej. Po otrzymanem doniesieniu o podpisaniu traktatu pokoju miał Cesarz do pełnomocników krótką przemowę, w której wychwalał umiarkowanie Anglii a charakterowi i osobistym zaletom hrabi Clarendona zasłużonego nie szczędził wyszczególnienia. Zaś względem przymierza angielsko-francuskiego wyraził się, że przymierze to trwać będzie, jakie bądź wydarzą się koleje losu. — Narady względem nowego podatku na konie i powozy zakończyły się na przedwczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego. Izba przyjęła wniosek rządowy większością głosów 117 przeciw 55. — Senat ośiarował w upominku hrabiemu Tascher de la Pagerie drogiemi kamieniami ozdobioną szpadę w wartości 10.000 franków za to, że pierwszy doniósł mu o narodzeniu się Cesarzewicza. — Ciało prawodawcze przyjęło wczoraj jednozgodnie wniosek względem powiększenia pensyi dla wdów i sierót po poległych w boju żołnierzach. — Za poległych w Krymie żołnierzach gwardyi odprawiono wczoraj w kościele parafialnym w Courbevoi nabożeństwo żałobne. Wieczorem wyprawili oficerowie ucztę, na której znajdował się i generał Regnault de St. Jean Angely. — Względem zamierzonej wyprawy na Madagaskar pisze *Moniteur de la flote*: „Niektóre dzienniki zagraniczne donosiły szczegółowo, że rząd francuski zamysłła przedsięwzięć z wiosną wojenną wyprawę na wyspę Madagaskar. W sprawach tak wielkiej wagi potrzeba się wystrzegać wszelkich domiemywań. Mamy bowiem dowody, że Królowa Ranawalo wie dokładnie wszystko, co pieszą dzienniki europejskie a ztąd więc mogłaby się łatwo dopuścić nowych przesładowań i uciskań osiadłych w Havas wychodźców europejskich.“ — W teatrze Gymnase przedstawiona będzie dziś nowa sztuka pani George Sand pod napisem: „François.“

## Szwajcarya.

(Konsumcya wódki.)

Przedłożony wielkiej radzie w Bernie wniosek medyczno-chirurgicznego towarzystwa tego kantonu, ażeby ustawą zapobieżono nieograniczonemu używaniu wódki, odrzuciła rada jako niepraktyczny, luboć pragnęła by ograniczyć zbyt wielką konsumcję. Okazało się z urzędowych wykazów, zamieszczonych w trzecim zeszycie szwajcarskiego dziennika *Zeitschrift für Medizin, Chirurgie etc.* rok 1855, że do kantonu Berny wprowadzają rocznie 698.185 kwart wódki, przemycają 47.000, w patentowanych gorzelniach produkują 179.000, razem 924.185 kwart, nielicząc w to gorzałki wydawanej prywatnie w gorzelniach niepatentowanych. Koszta tej konsumcyi liczą na 2,004.891 franków, które po większej części uboższe klasy

pokrywają. Jeszcze większym jest uszczerbek wynikający przeto z osłabienia zdrowia i niezdolności do roboty.

## Niemce.

(Otwarcie izb Hanowerskich.)

**Hanower**, 2go kwietnia. W godności komisarza królewskiego zagał dziś minister hrabia Kielmausegge posiedzenie powszechnego sejmiku krajowego. Zaraz po zagajeniu nastąpiło zaprzysiężenie członków sejmiku, rozłączenie się niższej i wyższej izby a w końcu wybór prezydentów.

## Rosya.

(Wyprawa eskadry angielskiej na wschodnie wybrzeże Syberji, według raportów rosyjskich. Dokończenie, dh. nr. 79 Gaz. Lwow.)

Dnia 27. października rano, Esaul Imberg przysłał kozaka z doniesieniem, że 14. (26.) t. m. o godzinie dziesiątej rano, welbot bez flagi, z ośmiu ludźmi, przybił do brzegu na przylądku Arbot, o sto pięćdziesiąt sążni od rozlokowanego tam posterunku. Ludzie wyszli z welbotu na brzeg, a skoro dwaj z nich, zobaczywszy stojącego za drzewami na warcie żołnierza, wycelowali do niego z karabinów, ten wzięwszy ich za nieprzyjaciół strzelił, pozostali zaś kozacy wyskoczywszy z zasadki, dali ognia i ranili dwóch ludzi, którzy rzucili się napowrót do szalupy, krzyząc iż są Amerykanami. Esaul Imberg, nadbiegłszy wówczas ku welbotowi, powstrzymał ogień i krzyczał do szalupy, że jeśli ludzie znajdujący się w niej są rzeczywiście Amerykanami, to niech się wracają; ale welbot spiesznie odbił od brzegu. Znajdujący się na brzegu dnia 14. (26.) t. m. lejtnant Angielski rzekł, iż na welbocie raniony został tylko jeden Amerykanin, a ponieważ raniono ich dwóch, a o jednym z tych Angliki tają się, przeto należy przypuszczać, że na welbocie razem z Amerykanami byli i Angliki. Dowodzący wojskami widząc, iż posterunek stał się wiadomym Anglikom przez nieostrożność Amerykanów, rozkazał Esaul Imbergowi wrócić z oddziałem na swe miejsce w De-Castries. 16. (28.) października, o wpół do trzeciej po południu, z rozkazu dowodzącego wojskami, 40tu kozaków 6tej sekcyny kornego pułku Amurskiego, pod wodzą Esaula Skobełcyina; wyruszyło z De-Castries z powrotem na swe kwatery. O wpół do piątej po południu, fregata ściągawszy łodzie wiosłowe, rozwinęła żagle i wypłynęła z przystani. Natychmiast po odejściu fregaty, komisant Amerykański p. Cushin przybył na brzeg i oświadczył, że od dnia następnego rozpocznie dalej wyładowywać towary z statku Amerykańskiego „Bering.“ Według doniesienia podpułkownika Sestawina, kozacy wależyli dzielnie i tak przy odparciu wyładowania jak podczas bombardowania oraz w rozprawie 11. (23.) października, okazali się prawdziwymi bohaterami. Po odparciu oddziału ładującego, nieprzyjaciół cofając się zasypał naszymi kulmi sztuczerowemi. Kozacy przeprowadzając go celnymi strzałami, stanowczo niechcieli zastać się z asiekami. Artylerzyści strzelali doskonale, i w każdym razie postępowali jak starzy zabartowani w boju żołnierze. Mało znaczącą stratę naszą wynoszącą dwóch poległych i trzech ciężko ranionych (z liczby rannych jeden w tych dniach umarł, a drugiemu jak się zdaje trzeba amputować rękę), należy przypisać nadzwyczajnemu szczęściu. „Nie mogę zamileć“, mówi dalej p. Sestawin w swem doniesieniu, „o pp. oficerach powierzonych mi oddziału i innych osobach przypadkowo znajdujących się w De-Castries, dla kupna przywiezionych towarów. Wszyscy oni, od pierwszego do ostatniego, naprzemian domagali się udziału w bitwie, i we wszystkim byli przykładem pięknym dla żołnierzy, szczególnie zaś Esaul Puzyno, kapitan Kuzmenko i chorąży Janau. Esaul Puzyno, mający w pierwszych chwilach wszystkiego 120 ludzi, rzucił się śmiało na oddział ładujący, złożony z czterystu ludzi i odparł takowy z wielką stratą dla nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel za pośrednictwem Amerykanów doskonale wiedział o ilości wojsk w De-Castries i tak był przekonany o powodzeniu ataku, że wziął z sobą ze statku amerykańskiego prowizję, dla dostarczenia takowej komisantom amerykańskim, znajdującym się w koszarach. Kapitan Kuzmenko, działając w bitwie 11 (23) października z jednym jedynym górnym, przeciw dwudziestu dwóm działom i dwóm karabinom, sam nim celując z zimną krwią i nadzwyczaj zrećnie ciskał granaty szrapnelowe. Chorąży Janau, znajdując się 7 (19) t. m. dla śledzenia nieprzyjaciela na posterunku przodowym, na lewym brzegu rzeki Nelli, dostrzeżony został z parostatku „Hornet“ i w ciągu kilku godzin obsypywany był kulami. Ale Janau dla widzenia dokładniejszego drugiego parostatku, który się przesunął za przylądek, postąpił naprzód i przez cały czas deżurowania zostawał na miejscu odkrytym. Bombardowanie nieprzyjaciela było nadzwyczaj niepomysłne. Jedne jego pociski nie dolatywały do koszar, drugie przenosiły lub padały między koszarami i innymi budowlami. Strzały szczególnie ścierane były na dom oficerski i lazaret. Jedną bombą powiodło się nieprzyjacielowi wybić wszystkie szyby w koszarach nr. 2 i zapalić takowe, lecz pożar w tej chwili przygaszono, a w godzinę powstawiano szyby. — Na magazynach zostały ślady od pęknięcia bomb, lecz bez ważnych uszkodzeń. — Nieprzyjaciel ciągle zaczynał ostrz liwać brzeg i rzeczkę Nelli, a później dopiero rzucił bomby do koszar, nieustając zresztą jednocześnie strzelać do brzegu. Welbot mój przedziurawiony w dwunastu miejscach, drugi zaś do łowienia wielorybów przeznaczony, nie jest uszkodzony. — Domki posterunku Aleksandrowskiego są podziurawione w kilku miejscach. Parostatki, uzbrojone działami bombowemi, podchodziły bardzo blisko do brzegu, chociaż po za strzał karabinowy, strzelały

daleko lepiej od fregaty „Sybille.“ Ładunek Amerykanów przewieziony został na brzeg, a 27. t. m. „Bering“ odpłynął na morze. Angliki długo przeszkadzali wyładowaniu statku i domagali się, aby szyper bezwzględnie opuścił zatokę. Ale Amerykanie oświadczyli, że towary przywiezione przez nich dla krajowców, znajdują się na brzegu i że dopóty nie odpłyną na morze, dopóki na barkę swą nie wezmą na powrót ładunku. Z tego powodu były liczne układy i ze strony Anglików różne podstępne propozycje. Należy mniemać, że rzeczka Nelli nadzwyczaj interesuje Anglików, albowiem jak tylko wyszli na ląd, jeden z ich oficerów natychmiast skierował się ku rzeczce, dla obejrzenia jej brzegów, lecz prosiłem starszego lejtnanta, aby zawrócił tego oficera. Komodor Elliot, opuszczając De-Castries pozwolił panu Cushin wyładować dalej towary i zostawił u niego rozkaz dowódczemu parostatków „Encounter“ i „Hornet“: po powrocie z zatoki Tatarskiej ruszyć bezwzględnie dla połączenia się z nim, i nie przeszkadzać wyładowaniu.

## Turcyja.

(Powstanie Kurdów. — Ogłoszenie Hat-humajum w Trebizondzie. — Te Deum w kościele św. Ludwika.)

Gazecie *Times* piszą z Trebizondy pod dniem 6. marca: Według listów z Kurdistanu wybuchło w kraju nowe powstanie krajowców. Basza turecki schronił się z małym hufcem wojska do starego zamku Nur Alla Beja. Kurdowie zaś przeciągają w licznych hordach z zbrojną ręką po kraju, łupią i palą włości nestorykańskie i zagrażają szturmować zamek, do którego skrył się Basza turecki. W Gerwar zajęli powstańcy główną swą kwaterę i mianowali jednego z swych przewodźców władcą całego Kurdistanu. Zdaje się, że upadek Karsu uzuchwili do tego stopnia poskromione już poprzednio plemiona Kurdyjskie. — Hat-humajum Sultana w sprawie przyznanego rajom równouprawnienia ogłoszono już w Trebizondzie. Lecz rajowie niemogąc w swem dzisiejszem upośledzeniu ani pojąć nawet znaczenia podobnych dobrodziejstw, potrzyli się wiele, widząc, że na mocy pomienionego fermanu ulegać muszą nadal poborowi wojskowemu.

— Okręt „Boristhenes“ zawiął dnia 2. kwietnia do Marsylii i przywiózł pocztę carogrodzką z dnia 25. marca. Na cześć urodzin francuskiego następcy tronu odbyło się dnia 22. marca w kościele św. Ludwika uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na którym znajdowało się całe ciało dyplomatyczne. Główne ceremonie pełnił arcybiskup Musabini i przy asystencji mnichów ś. grobu odśpiewał w końcu *Te Deum*. Lord Stratford miał zaraz krótką przemowę gratulacyjną do pana Thouvenel. Wieczorem wyprawiła wspaniale oświetlona ambasada francuska sutą ucztę dyplomatyczną.

## Azya.

(Powstanie chińskie.)

Z Chin donosi dziennik *Overland China Mail* z 15. lutego o rewolucji tamtejszej: Po lewej stronie rokосу opanował rząd podobno wszystkie stanowiska na północ od Jantse Kiang. Powstańcy trzymają się jeszcze tylko w południowych stronach prowincji. Po prawej stronie w Kiang-su wzięły wojska cesarskie przewagę i zapewne zdobędą już w krótko Czyn-Keang; insurgeni cofnęli się także i z środkowych stanowisk w tej prowincji, gdzie 18. miesiący przebywali, a wojska cesarskie pociągnęły zwyciężko ku południowi. W północnej stronie prowincji uderzyli natomiast insurgeni na jedno wielkie miasto w zapleczu wojsk cesarskich. Za Jantse-Kiang rozszerzyło się powstanie aż ku Pekingowi, a pokój w tych stronach całkiem zaburzony. Insurgeni udali się z armią 60.000ną w pochód do Kiang-si; sama nawet gazeta nadworna doniosła o tem wtargnięciu, dodając, że insurgeni pociągali tam z innych prowincji. Również i w skrajnych stronach zachodnich panują zaburzenia. Miawce, szereg dzikich, niepodległych górali wtargnęli do kraju; w innych miejscach wywołała drożyzna niepokoję, a w wielu miejscach przyszło do sporów między urzędnikami chińskimi i manczurskimi.

## Z teatru wojny.

(Doniesienia z obozu w czasie układu o rozejm.)

Z obozu przy moście Traktyr zawiera *La Presse* obszernie doniesienie z 15. marca: „Rzeka Czarna stanowi linię demarkacyjną między armiami; Rosyanie zajmują brzeg prawy, a sprzymierzeni lewy. Podczas konferencji naczelnych generałów dla zawarcia zawieszenia broni, a nawet i potem, były obydwaj brzegi widowiskiem scen bardzo ważnych. Sympatye oficerów rosyjskich dla Francji objawiały się w sposób prawdziwie zadziwiający.

Obydwaj brzegi Czerny, mianowicie na wąskim miejscu koryta rzeki, były przepięknie oficerami; z obydwu stron kłaniało się kapelusząmi i t. d. wśród rozlegającego się hurra.

Zwykle ma Czarna bardzo mało wody; ale obecnie z przyczyny topniejącego śniegu wezbrała znacznie, jednak nie tak mocno, ażeby mogła przeszkodzić komunikacji wzajemnej; jakoż natychmiast zawiązano wszelkiego rodzaju rozmowy.

Nie zbywało na ciekawych wypadkach charakterystycznych. Markietanie francuscy sądzili, że oficerowie obu armii zejść się na jednym lub drugim brzegu, i przywieźli swe wozy zaopatrzone obficie w wino; ale zostali zawiedzeni, gdy sztydwachy wstrzymywały ich równie jak wszystkich innych na moście.

Niektórzy oficerowie rosyjscy przynieśli z sobą szampana i dali hasło wznosząc szklanki i wołając do oficerów francuskich;

„Mości Panowie, odległość nie może nam przeszkadzać; na zdrowie wasze!“ Odezwe tę odwzajemniono i zaraz szedł toast za toastem. „Na cześć pokoju!“ Na pomyślność konferencyi! Obie strony rozchoiły się niezmiernie i byłyby bardzo chętnie ręce sobie ścisłały.

Niebędąc jednak w stanie uściskać się za ręce, wpadł jeden oficer rosyjski na myśl wymieniać przynajmniej butelki. Młody ten człowiek nosił jedną rękę na opasce i zwrócił na siebie uwagę częstemi odezwami. Zbliżył się aż do ostatecznej kończyny brzegu. — Czy jest tu jaki oficer Zuawów? zawołał, trzymając zdrową rękę naksztalt tuby przed ustami. — Tak jest, jesteśmy. — Mości panowie, te rany wam zawdzięczam! Zdrowie wasze! To rzekłszy, cisnął zdrową ręką na drugi brzeg butelkę z szampanem; podjęto ją nieuszkodzoną z miejsca.

Podczas tego rzutu rozległy się kilkakrotne brawa. Z większą lub mniejszą zręcznością rzucone butelki i flaszki polne krzyżowały się w powietrzu. Szczególniejsza ta scena ustała aż z zakończeniem się konferencyi.

Nie możemy tu pominąć jednego toastu, przemawiającego za galanterią Rosyan. Gdy na brzegu pojawiło się kilka angielskich dam na pięknych koniach, rozległ się z rosyjskiego brzegu huczny okrzyk: Za zdrowie dam! Mniej pomyślnie przyjęta niż Francuzi, pojawiła się na stronie rosyjskiej tylko jedna dama w powozie; sądzono powszechnie, że to była żona naczelnego komendanta rosyjskiej armii generała Lüdersa.

### Doniesienia z ostatniej poczty.

**Paryż**, 6. kwietnia. *Monitor* donosi, że mocarstwa prowadzące wojnę w oczekiwaniu ratyfikacji traktatu pokoju zawarły rozjem także na morzu, że wszelkie okręta ujęte po dniu 30. marca mają być zwrócone. Również oznajmia *Monitor*, że blokada jest zniesiona i wywóz zboża z Rosji jest wolny.

**Londyn**, 5. kwietnia. Zapewniają, że rząd ma rozpuścić z floty 10.000 majtków.

**Kopenhaga**, 3. kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa zaprotowali pp. Berckmeyer i kilku deputowanych holenderskich przeciw sprzedaży dóbr koronnych w Lauenburgu. Pan Berckmeyer opuścił salę posiedzeń, poczem uchwalono większością 61 głosów przeciw 6, mianować komisję do rozpoczęcia tej sprawy.

**Florencya**, 4. kwietnia. Traktat handlowy między wielkiem księstwem toskańskiem a stolicą apostolską z dnia 29. listop. 1850 został przedłużony.

### Wiadomości handlowe.

(Ceny targowa w obwodzie tarnopolskim.)

**Tarnopol**, 5go kwietnia. Według doniesień handlowych sprzedawano w drugiej połowie marca na targach w Tarnopolu i Trembowli w przecięciu karczec pszenicy (160 funtów) 9r.12kr.—10r.; żyta (150 f.) 6r.24kr.—6r.; jęczmienia (120 f.) 5r.42kr.—4r.48kr.; owsa (90 f.) 3r.24kr.—3r.12kr.; hreczki 5r.36k.—4r.12k. kukurudzy 0—4r.; ziemiaków 2r.28kr.—2r. Cetrnar siana po 1r. 22k.—48k. Funt mięsa wołowego kosztował 6¼kr.—7k. Garniec okowity 2r.28kr.—1r.18kr. Za sąg drzewa twardego płacono 15r. 36kr.—5r., miękiego 13r.10kr.—4r.26kr. mon. konw.

### Kurs lwowski.

Dnia 9. kwietnia.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski . . . . . mon. konw.	4	42	4	45
Dukat cesarski . . . . . „ „	4	44	4	47
Półimperyal zł. rosyjski . . . . . „ „	8	10	8	15
Rubel srebrny rosyjski . . . . . „ „	1	35	1	35½
Talar pruski . . . . . „ „	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka . . . . . „ „	1	8	1	9
Galicyj. listy zastawne za 100 złr.	83	7	83	46
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 5% Pożyczka narodowa . . . . . bez kuponów	77	30	78	5
	86	30	87	21

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. kwietnia o pierwszej godzinie po południu.

Amsterdam 83½. — Augsburg 101. — Frankfurt 100. — Hamburg 74½. — Liwurna —. — Londyn 10.2 l. — Medyolan 101½. — Paryż 119. Obligacje długu państwa 5% 86½—86¾, detto 4½% 77½—78, detto 4% 68½—68¾, detto 3% 52½—52¾, detto 2½% 43—43½, detto 1% 17½—17¾, detto S. B. 5% 90—91. Pożyczka narodowa 5% 87—87½. Obligacje lomb. wen. pożyczki z roku 1850 5% 91—92. Obligacje indemn. niższ. austr. 5% 55½—56¼, detto innych krajów koron. 79—82. Oblig. Glogn. z wypłatą 5% 92½—93. Detto Oedenburgs. z wypł. 5% 91½—92. Detto Peszt. 4% 92½—93. Detto Mediol. 4% 90½—91. Pożyczki loter. z r. 1834 229—230, detto z r. 1839 135½—136, detto z r. 1854 109½—110. Oblig. bank. 2% 61—62. Akcyi bank. z ujmą za szt. 1144—1146; detto bez ujm. —. Akc. esk. banku 106—106½. Akcyje c. k. uprzyw. towarzystwa kredyt. dla handlu i przem. 319—319½. Akcyje c. k. austr. uprzyw. tow. rząd koleji żelazn. po 200 złr. (500 frank.) 376½—376¾. Półn. kolei Ces. Ferd. 296½—296¾. Detto Budzysko-Lincko-Gmundzkiej 273—275. Detto Pressb.-Tyrnawskiej 1. wydania 18—20; detto 2. wydania 25—30. Akcyi żeglugi par. 632—634; detto 11. wyd. —; detto 13. wydania 590—592; detto Lloyd 447—450. Akcyje młyn parowego wiedeń. 90—92. Akcyje Peszt. mostu łańcuch. 68—69. Prior. obl. Lloyd (w srebrze) 5% 89—90. Półn. nornej kolei 5% 84—86¾. Glognickie 5% 78—79. Obligacje Dun. żeglugi par. 5% 82½—83. Renty Como 12¾—13. Esterhazego losy 40 zł. 68—68½. Windischgräza losy 23¾—24. Waldsteina losy 23¾—24. Keglevicha losy 12½—12¾. Ka. Salma losy 39¾—40. St. Genois 39¾—40. Palffego losy 38¾—39. Cesarz. ważnych dukatów agio 5¼—5¾.

### Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 9. kwietnia.

Oblig. długu państwa 5% 86½; 4½% 77½; 4% —; 4% z r. 1850 — 3% —; 2½% —. Losowane obligacje 5% —; Losy z r. 1834 za 1000 złr. —; z r. 1839 135½. Wied. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —. Akcyje bank. 1129. Akcyje kolei półn 3000 Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwajskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 6¼. Lloyd —. Galic. listy zast. w Wiedniu —. Akcyje niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego 450 złr. 547½ złr. Amsterdam 1. 2. m. —. Augsburg 101½. 3. m. Genua — 1. 2. m. Frankfurt 100½. 2. m. Hamburg 74½. 2. m. Liwurna 102 l. 2. m. Londyn 10 — 3. l. m. Medyolan 102 l. Marsylia 119 l. Paryż —. Bukareszt —. Konstantynopol —. Smyrna —. Agio duk. ces. 5¾. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —; 5% niż. austr. obl. indemn. 86½; innych krajów koron. 79¾. Renty Como —. Pożyczka z roku 1854 110. Pożyczka narodowa 87½. C. k. austr. akcyje skarb. kolei żelaz. po 500 fr. 378½. fr. Akcyje c. k. uprzyw. zakładu kredyt. 337½.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. kwietnia.

PP. Wiktor Jan, z Brzozowa. — Dobek Konst., z Sarnek. — Czarnecki Ant, c. k. registr. obw., z Żółkwi. — Krzczunowicz Ignacy, z Jaryczowa. — Niezabitowski Napoleon, z Żółkwi. — Osmiałowski Szymon, z Janczyna. — Nikorowicz Spirydjon, z Koropusza. — Morawski Konst., z Podhorzec. — Komarnicki Bolesław, z Komarna. — Rzewuski Leon, z Krakowa. — Bocheński Alojzy, z Otyniowiec.

### Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. kwietnia.

Ks. Poniński Kalixt, do Gajów. — Hr. Roterlin, do Dembicy. — Hr. Borowski, do Dembicy. — Hr. Fredro Edward i Henryk, do Bartatowa. — PP. Kruszynski Henryk, do Belza. — Gołaszewski Jakób, do Krzywego. — Urbanowski Rudolf, do Dobrosina. — Czarnecki Antoni, c. k. registr. obw., do Żółkwi. — Höflich, c. k. porucznik, do Żółkwi. — Horszowski Urs., do Bilki. — Malczewski Henryk, do Brzeżan. — Skrzyński Ludwik, do Bartatowa. — Borowski Maciej, do Krakowa. — Czajkowski Hypolit, do Bobrki.

### Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie

dnia 8. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza według wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6. god. zrana	324 69	+ 6.3°	82.0	zachodni	mier. pochmurno
2. god. popoł.	324 60	+ 6.9°	48.9	„	sl. deszcz
10. god. wiecz.	323 30	+ 5.0°	76.8	„	„

Wysokość deszczu 24.3

### T E A T R.

Dziś: przedst. niem.: „Der Alpen-König und der Menschenfeind.“

## KRONIKA.

Dnia 3go kwietnia r. b. wydarzył się z przyczyny przerwy w komunikacjach telegraficznych przypadek nieszczęśliwy na galicyjskiej kolei żelaznej, a mianowicie na przestrzeni pod Słotwiną. Pociąg nie zapowiedziany wcześniej na stacji w Słotwinie uderzył nagle na siedm wozów z sprzężajem, które wracały po zwiezieniu kamienia do szutrowania gościńca, i w okamgnieniu je zgruchotał, wyrzuciwszy na szczęście furmanów daleko od wozu z wyjątkiem tylko jednego przy wozie najpierw osiągniętym, który zginął na miejscu. Inni furmani odnieśli lekkie tylko pokaleczenia. Zginął też jeden koń, a dwóch innych mocno pokaleczonych dobito nazajutrz.

— Przychód c. k. uprzywilejowanego towarzystwa austriackich kolei żelaznych wynosił w przeciągu czasu od 25go do 31go marca na linii północnej 94.781 złr. (o 12.225 złr. więcej niż roku zeszłego), na linii południowo-wschodniej 114.252 złr. (o 4670 złr. mniej niż roku 1855), a na linii wiodącej z Wiednia do Raab 20.438 złr. razem 2,972.251 złr. i więcej o 589.915 złr. w porównaniu z rokiem zeszłym. Sumy te wpłynęły z transportu na lini północnej

20.533 osób i 204.103 cetnarów towaru, na linii południowo-wschodniej 21 503 osób i 155.663 cetnarów towaru, a na linii wiodącej z Wiednia do Raab 6112 osób i 56.178 cetnarów towaru.

— Gazeta wiedeńska pisze: Oglądaliśmy próbę wielkiej i niepojętej prawi zręczności w spajaniu rozdartych materyi rozmaitego rodzaju, jak naprzykład aksamitu, tiulu, batystu, krepki chińskiej itp. i wstawianiu luźnych kawałków w inne blamy materyalne, a to bez pomocy igły, lub tem podobnego narzędzia. Niejaki Józef Barcelo, rodem Hiszpan, doprowadził rzecz tę do takiej doskonałości, że naprawek i wstawek tych rozpoznać prawie niepodobna. Wstawia nawet z kawałków sukna lub aksamitu wizerunki rozmaite z taką sztuką i dokładnością, że barwy zdają się spływać w jedno. — Wkrótce przybyć ma wraz z żoną do Wiednia, urządźć wystawę swych wyrobów i dawać lekcyje w swej sztuce, której w 10ciu godzinach nauczyć się można. Najznakomitsze damy w Hiszpanii, Francyi i we Włoszech pobierały już lekcyje u p. Barcelo.